

Błyskawiczna akcja służb na Jeziorze Solińskim

Około godziny 10.30 na numer alarmowy WOPRu (Centrum Koordynacji Ratownictwa Wodnego w Sopocie) trafia dramatyczne wezwanie, 47-letni mężczyzna został użądłony przez owada podczas pływania na żaglówce, najprawdopodobniej jest uczulony, stracił przytomność i według zgłaszającego jego stan z minuty na minutę się pogarsza.

Zgłaszający podaje dokładną lokalizację, dyspozytor natychmiast powiadamia Bieszczadzki WOPR, a ten stacjonujący z nimi w jednej bazie Wodny Zespół Podstawowy. W tym samym czasie dyspozytor WOPRu pozostaje w stałym kontakcie ze zgłaszającym, zbierając profesjonalnie bardzo dokładny wywiad co do stanu poszkodowanego, jednocześnie przekazując te informacje zespołowi wodnej karetki. Dzięki temu zespół wie, że stan mężczyzny jest poważny, może zawczasu przygotować m.in. niezbędne leki.

Po kilku minutach od wezwania następuje podebranie pacjenta z wody (z łodzi na łódź). Pacjent znajduje się w głębokim wstrząsie anafilaktycznym, splątany, po kilkukrotnej utracie przytomności, bardzo niskie ciśnienie, brak tętna na tętnicy promieniowej. Dzięki profesjonalnemu, szybkiemu działaniu ratowników i zdecydowanej farmakoterapii, po kilku minutach pacjent odzyskuje przytomności, zaczyna rozmawiać z zespołem. Potwierdza, że jest uczulony na użądlenia błonkoskrzydłych, a dziś użądlił go szerszeń. Na miejsce został zadysponowany zespół Lotniczego Pogotowia Ratunkowego, ze względu na odbywające się szanty na Cyplu i towarzyszące imprezy, lądowanie przy bazie WOPR jest niemożliwe. LPR dostał zgodę na lądowanie na zaporze, lecz ze względu na bardzo niski poziom wody lepszym miejscem okazała się widoczna Wyspa Okresowa. Pierwszy raz w historii Jeziora Solińskiego załoga LPR ląduje na Wyspie Okresowej.

Pacjent już w stanie dobrym zostaje przekazany załodze Lotniczego Pogotowia.

Tylko dzięki idealnej wręcz współpracy służb udało się uratować życie 47-letniego mężczyzny. Słowa uznania należą się dyspozytorowi WOPRu w Sopocie, profesjonalnie zebrany wywiad co do miejsca i stanu pacjenta był bardzo pomocny, dwóm załogom Bieszczadzkiego WOPRu obecnych przy podejmowaniu pacjenta i przekazywaniu LPR, załodze Straży Pożarnej, która zabezpieczała miejsce lądowania.

I na końcu zespołowi Wodnej Karetki Podstawowej: steromotorzyście – pracownikowi WOPRu, który dzięki bardzo dobrej znajomości jeziora i potocznych nazw obowiązujących na nim, w ciągu kilku minut przyплыł do poszkodowanego.

W tym dniu w zespole dyżur pełniła m.in. Katarzyna Pecka – Koordynator Wodnej Karetki Podstawowej i zarazem „Matka Chrzestna” łodzi ratunkowej, to także jej działania przyczyniły się do uratowania życia mężczyźnie.

W ciągu zaledwie tygodnia to już druga taka akcja wszystkich służb obecnych na Jeziorze Solińskim, dzięki której możliwe było uratowanie osób będących w bezpośrednim stanie zagrożenia życia.

Źródło: WSPR w Rzeszowie

Skomentuj to na FORUM DYSKUSYJNYM

Wydawca portalu odpowiedzialności lesko.net.pl nie ponosi komentarzy użytkowników. Osoby wypowiedzi zamieszczanych przez zamieszczające prawo lub prawem trzecich mogą ponieść z tego tytułu odpowiedzialność karną lub cywilną.

REKLAMA:

Miejsce na twoją reklamę KONTAKT